

Polska Ludowa pamięta o bohaterskim poświęceniu i cierpieniach powstańczej Warszawy

Wmurowanie aktu erekcyjnego pod pomnik bohaterów powstania – uroczystość z udziałem
Wojciecha Jaruzelskiego i Henryka Jabłońskiego • Okolicznościowa akademія
– przemówienie Edwarda Kowalczyka

WARSZAWA (PAP). 31 lipca w przededniu 40. rocznicy wybuchu powstania zryw ludności stolicy zapoczątkowany został kolejny etap budowy pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego. Na warszawskim placu Krasieńskich dokonano wmurowania aktu erekcyjnego pod ten monument. Pomnik stanie się symbolem hołdu dla poległych i wyrazem uznania dla tych, którzy przeżyli i współuczestniczą w pokojowej twórczej pracy dla ojczyzny.

Na placu Krasieńskich zebrali się liczni mieszkańcy Warszawy. Przybyli kombatanci reprezentujący

różne nury i fronty walki zbrojnej z hitlerowskim najeźdźcą, a wśród nich bojownicy grupowań i oddziałów

powstańczych. W miejscu uroczystości w zwanym szoku stanęła kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego. Serdecznie witany był sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski. Obecny był przewodniczący Rady Państwa, prezes Rady Naczelnej ZBoWiD Henryk Jabłoński. W uroczystości uczestniczyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, władze ZSL i SD, Rady Krajowej PRON, przedstawiciele władz stolicy, ZBoWiD i Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu narodowego głos zabrał przewodniczący Krajowej Komisji ZBoWiD, przewodniczący Tymczasowego Komitetu Budowy Pomnika gen. bryg. w st. spocz. Jan Mazurkiewicz – „Radosław”. Przypominał on pełne chwale, heroiczne dni Powstania Warszawskiego, podczas którego w wspólnej walce z wrogiem krew przelewali powstańcy i udzielając im wszechstronnej pomocy ludność cywilna. Ich

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



GLORIA VICTIS BOHATERSKIEJ WARSZAWY



Śródmieście-Północ. Oddział Powstańczy w marszu na pozycję

1 sierpnia 1944 roku

rozpoczęło się Powstanie Warszawskie. Decyzję o jego wybuchu, bez uzgodnienia z aliantami, podjęło kierownictwo Armii Krajowej z przyczyn spektakularnych, czysto politycznych. Iskrę rzucano na proch i lud Warszawy, zawsze gotowy do największych poświęceń, pełen nienawiści do hitlerowskich okupantów, pragnący wyzwolenia stolicy, wystąpił zbrojnie. Na barykadach znaleźli się wszyscy – żołnierze Armii Krajowej, Armii Ludowej, innych ugrupowań, ochotnicy, dziewczęta, dzieci.

Powstanie stało się świadectwem odwagi, męstwa, determinacji i bezgranicznego umiłowania wolności przez żołnierzy i ludność cywilną.

Po 63 dniach zakończyło się straszliwą klęską, hekatombą cierpienia i śmierci, zburzeniem stolicy.

W naszej pamięci na zawsze zachowana została miłość i szacunek dla bohaterów Warszawy, zaś w naszej świadomości pozostała straszna lekcja historii, która oby nigdy już się nie powtórzyła.

Tamtych dniom i refleksji nad tamtym czasem, dla dyskusji i przemyśleń, poświęcamy teksty, które wartość mają już tylko dla współczesnych.

POLITYKA

Powstanie Warszawskie to jeden z najbardziej bohaterskich a zarazem tragicznych epizodów w dziejach narodu polskiego. Mimo długiego czasu jaki upłynął od tych wydarzeń, fascynują one nadal swoją tragiczną wielkością. Decyzja o wybuchu powstania w Warszawie miała swoją genezę, sięgającą w politykę i działalność sił zbrojnych i politycznych na emigracji. Generalnie Powstanie Warszawskie miało doprowadzić do opanowania przez Armię Krajową Warszawy i do objęcia w niej władzy przez Delegaturę Rządu, co zmuszałoby Związek Radziecki do uznania rządu polskiego w Londynie za jedynego przedstawiciela narodowych interesów Polski. Faktycznie

w latach 1939–1942 był on jedynym jej reprezentantem na arenie międzynarodowej, uznanym przez trzy mocarstwa sojusznicze. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w latach 1943–1944, w wyniku zarysowujących się procesów wyodrębnienia i demokratyzacji sił polskiej polityki. W grudniu 1943 r. partia ta wystąpiła do grup lewicowych socjalistów oraz radykalnych ludowców z propozycją utworzenia obozu politycznego przeciwstawnego ideowo i politycznie obozowi londyńskiemu. Znalazło to wyraz w postaci Krajowej Rady Narodowej oraz wojewódzkich, miejskich, powiatowych i gminnych radach narodowych w terenie. Krajowej

wów w społeczeństwie polskim. Z tych też powodów z góry wykluczono możliwość porozumienia politycznego z KRN.

Z dokumentów Delegatury Rządu i AK wynika, że do jesieni 1943 r. dowództwo Armii Krajowej zakładało, że wojna zakończy się zwycięstwem aliantów zachodnich, których wojska wkroczą na terytorium Polski, przy czym przewidywano tutaj wiele wariantów rozwoju sytuacji związanej z realizacją opracowanego w latach 1941–1942 planu powstania powszechnego w Polsce. Początkowo nie przewidywano udziału Armii Czerwonej w wyzwoleniu ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej, później dopuszczano taką możliwość, ale tylko w odniesieniu do Wileńszczyzny, zachodniej Białostoki i Ukrainy. W czerwcu 1943 r. komendant główny AK Stefan Rowecki wypowiedział się jednak za tym, aby

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Amnestia a zagrożenie przestępczością

Konferencja prasowa zastępcy prokuratora
generalnego

WARSZAWA (PAP). Realizacja postanowień ustawy amnestyjnej przez prokuraturę i ocena stanu ładu, bezpieczeństwa i porządku publicznego – były 31 lipca br. tematem konferencji prasowej z udziałem zastępcy prokuratora generalnego PRL – Wiesława Sliwy.

Prokuratura odnotowała – podkreślił W. Sliwa – szerokie zainteresowanie społeczeństwa problematyką amnestii. We

wszystkich województwach działają specjalne zespoły prokuratorskie udzielające wszystkim zainteresowanym informacji związanych ze stosowaniem ustawy amnestyjnej.

Do 30 lipca br. włącznie – poinformował przedstawiciel Generalnej Prokuratury – prokuratorzy ukorzystali na mocy amnestii postępowanie karne wobec ponad 9,5 tys. osób. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zaświeciło słońce i w Zakopanem tłoczno

(Inf. wł.) Po chłodnym i deszczowym lipcu w Zakopanem rozpoczęło się prawdziwe lato, od dwóch dni świeci słońce i jest ciepło. Zapełniły się turystyczne szlaki, GOPR jednak prosi turystów o rozwagę i ostrożność. Szereg szlaków jest jeszcze bardzo trudnych. W żlebach rejonu Morskiego Oka leży śnieg. W schroniskach górskich niezwykle trudno jest o wolne miejsca. Kierownik schroniska na Polanie Chochołowskiej Wiesław Salwa poinformował, że w schronisku jest tylko niewielka liczba wolnych miejsc. Cieszy go natomiast dobre zaopatrzenie schroniska w żywność. W zakopiańskich hotelach jest komplet gości. Dyrektor hotelu „Kasprowy” Tomasz Rzeszut z zadowoleniem mówi o całkowitym zapiechnieniu hotelu przez gości, 50 procent stanowią turyści z II obszaru płatniczego, przede wszystkim z USA. Są również grupy z Brazylii i Australii. Goście chwalą zakopiański handel, sklepy są najeżone zapasami. Słowa uznania należą się dyrekcji PSS „Spolem” za wydłużenie, mimo istniejących kłopotów kadrowych, godzin pracy do 21.30 sklepu spożywczego na Krupówkach. Dobra pogoda cieszy i kolonistów. Oprócz wypoczynku podejmują oni liczne prace społeczno-uzdatniające na rzecz środowiska. Na wyróżnienie zasługują kolonia letnia z PGR Mianowiec z woj. kaliskiego. Sympatyków tenisa zapraszają na ogólnopolski turniej tenisowy o Puchar Tat w ramach Grand Prix Polski z udziałem czołówek tenisowej. Rozegrany on będzie na kortach COS w dniach 6–11 sierpnia. Zakopiański KMPiK 6 sierpnia organizuje kolejne spotkanie z redakcją „Tempa”, tym razem temat niezwykle aktualny „Cy polityka zabija olimpię?”

Poronin zaprosi na jubileuszowy przedział zespołów regionalnych czyli Poroninśkie Lato w dniach 18–19.08. Będzie w Poroninie warto odwiedzić Muzeum Lenina, czynna jest tam interesująca wystawa „Zakopane, dzieje 6 uchał”. Wystawa obrazuje Zakopane w 40-lecie Polski Ludowej. Krupówki znów tętnią życiem, w schroniskach gwaro, czyli w Zakopanem sezon w pełni. (sk)



Niedzielnny wypoczynek w Kryspinowie
Fot. CAF M. Sochor

Pierwsze koszenie, pierwsze awarie

Krakowska „Agroma” uruchomiła dyżury awaryjne

(Inf. wł.) Nowoczesność wkraczała na pola poprzez ciągniki, kombajny a także łączność radiowo-telegraficzną z poszczególnymi jednostkami obsługującymi rolnictwo. Prawie każda z SKR posiada już połączenie radiowo-telegraficzne z jednostką nadzorną oraz z „Agromą” i w razie potrzeby bezpośrednio łączy się prosząc o pomoc w usuwaniu bieżących uszkodzeń maszyn.

Jest to tym bardziej potrzebne, że w tym roku zniwa będą trudne, bo zboże jest zwalone i będzie wymagało interwencji kosi lub specjalnego urządzenia do podnoszenia zboża przed jego skoszeniem. Zboże też będzie wilgotne i będzie wymagało suszenia.

Od poniedziałku krakowska „Agroma” uruchomiła dyżury (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ZRYW

Czterdzieści lat temu w końcu lipca panowała słoneczna, upalna pogoda. Ulicami Warszawy przewalaly się na zachód zdeorganizowane, rozbite oddziały wojsk niemieckich, jakże inne od tych butnych dywizji wermachtu idących tymi samymi ulicami trzy lata wcześniej w kierunku wschodnim. Pogodnymi wieczorami słychać było zza Wisły pomruk dział Front zbliżał się szybko do granic stolicy i zdawało się, że mieszkańcom, a wśród nich i nam szeregowym konspiratorom, młodszym i starszym żołnierzom podziemnego wojska, że wolność jest już tuż.

Tym najmłodszym tak jakby trochę żal było, że Niemcy uciekają, a oni nie zdająć powalczyć. Pamiętam jak przez dawny plac Bankowy jechał spory oddział niemieckich chłopów furkami, rowerami a także, popularnymi w Warszawie w czasie okupacji, rikszami.

W konspiracyjnym wojsku panował stan podniecenia. Będzie powstanie, czy nie będzie? Będzie na całym terenie przyfrontowym, czy tylko w Warszawie?

Ludzie zatrzymywali się na chodnikach, ironicznie przyglądali się tej defiladzie, a niektórzy wręcz się śmiali. Pamiętam stojący przy zbiegu ul. Krasieńskiego i ówczesnego pl. Wilsona spory oddział Węgrów, którzy również z konnych wozów sprzedawali przechodzącym co się dało ze swego żołnierskiego dobytku.

Tak wyglądały armie, które niedawno zagarnęły większość Europy i chciały panować nad światem.

W jakim kon-takcie jest nasze dowództwo z wojskami rosyjskimi? Takie pytania zadawał sobie przy wszystkich spotkaniach. Oczywiście chcieliśmy walczyć i doskonale pamiętam, jak niemiłe przyjąłem opinie jednego z moich starszych wlekiem i rangą znających, że „prawdziwego” powstania w Warszawie chyba nie będzie, natomiast będą wzmożone działania dywersyjne. Ta rozmowa miała miejsce dwa – trzy dni przed wybuchem powstania, kiedy jak wszyscy żołnierze Kedywu, byłem „skoszarowany” w jednym z konspiracyjnych punktów na Żoliborzu. Wyglądała ta o-

pinia jednak prawdopodobnie, gdyż gotowicie wszystkich oddziałów AK zostało odwołane i tylko Kedyw w dalszym ciągu pozostawał ulokowany w różnych konspiracyjnych lokalach.

Skończył – myślenie – to znaczy, że właśnie my, żołnierze Kedywu będziemy potrzebni. Rzeczywiście już za dwa dni miała okazać się inna. O godzinie „W” dowiedziałem się pierwszego sierpnia rano, gdy z porannej odprawy wrócił „Korwin”, czyli dowódca drużyny. O godzinie 17.00 na obszarze całej Warszawy rozpoczęło się powstanie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Gross bohaterem pierwszych dni

Kaczyńska (KKT Wrocław) 6:1, 16-letniego Amerykanina Aaro-
6:4 na Kricksteina 6:2, 6:2.

Kaczyńska (KKT Wrocław) 6:1, 16-letniego Amerykanina Aaro-
6:4 na Kricksteina 6:2, 6:2.

Nieznane są i nigdy nie będą już znane dokładne liczby strat wojska powstańczego i ludności Warszawy. Można je określić tylko w wielkim przybliżeniu.

W dniach kapitulacji sztab okręgu warszawskiego AK obliczył straty wojska na 9700 zabitych, 6000 rannych i 6000 zaginionych. W tajnym wydawnictwie AK ze stycznia 1945 r. pt. „Bitwa o Warszawę 1 VIII — 2 X 1944” podano tylko inną liczbę zaginionych, a mianowicie 5300. Jednak obydwa źródła nie włączyły strat poniesionych przez powstańców na Żoliborzu, Mokotowie i prawdopodobnie także w Puszczy Kampinoskiej, które ogółem można ocenić na około 1000 zabitych.

Biorąc pod uwagę, że liczbę 5300 do 6000 zaginionych należy uznać prawie w całości za zabitych, dochodzi się do strat krwawych: poległych powstańców przeszło 16000, rannych (ciężko) około 6000.

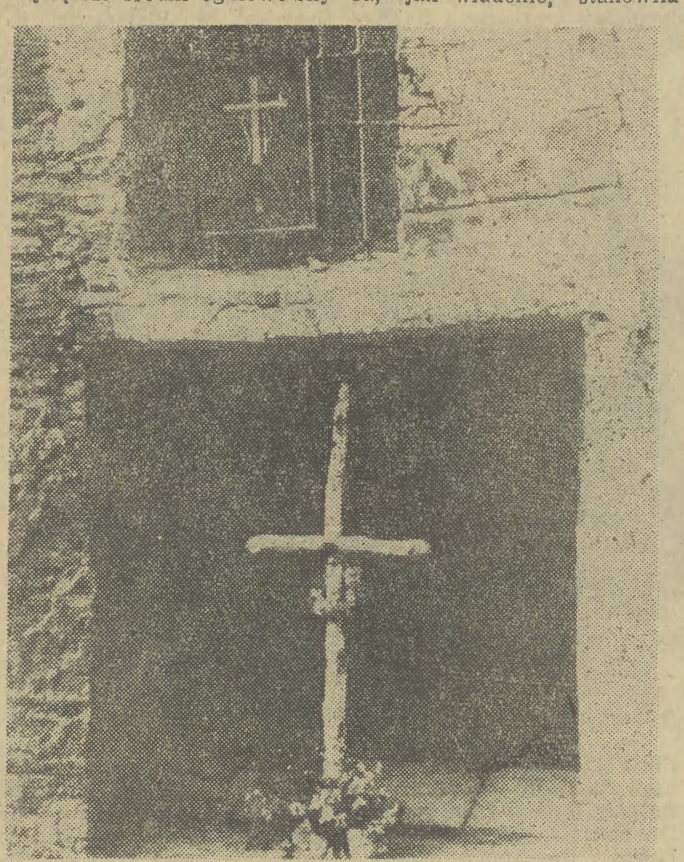
Prawie dokładnie takie same straty wykazała „Polskie Siły Zbrojne”.

	w Warszawie	w Puszczy Kamp.	razem
zabitych	około 10000	200	10200
ciężko rannych	około 6600	400	7000
zaginionych	około 5000	—	5000
razem	21600	600	22200

PK Borkiewicz ocenił ilość zabitych i zaginionych łącznie na 18000 dodając, że „jest to liczba raczej za małą niż wygórowana”.

Bez porównania większe były straty ludności, bo po pierwsze była bezbronna, a więc padała najłatwiej ofiarą hitlerowców, po drugie bliskość obustronnych stanowisk bojowych, przedzielonych naj-

częściej jezdnią uliczną, często jedną kondygnacją, niekiedy nawet jednym mieszkaniem, sprawiała, że niemieckie ciężkie i zwłaszcza najcięższe środki ogniowe były



Ulica Podwałe 25, miejsce rozstrzelania rannych powstańców

na tyły walczących powstańców, czyli głównie w bezbronną ludność. Straty ludności ocenili Niemcy zaraz po kapitulacji Warszawy na około 200 000 zabitych. Dane Rady Głównej Opiekuńczej z 31 października 1944 r. ograniczają tę liczbę do około 150 000 ludzi.

Można zatem przyjąć, że ogólne straty poległych —

STRATY

wojska i ludności — wyniosły w powstaniu warszawskim około 200 000 ludzi.

W tej liczbie mieści się kwiat polskiej młodzieży, która, jak wiadomo, stanowiła

karaz po wyzwoleniu stolicy przez Wojsko Polskie, w dniu 17 stycznia 1945 roku. Była to wówczas posepna pustynia ruin i zgłiszcz, a zwaliska domów pokrywały wysoko wiele ulic. W powstaniu zostało zniszczone Stare Miasto, w bardzo dużych rozmiarach Powiśle, tak północne w okolicach Dobrej, jak i południowe w okolicach Czerniakowskiej, tak samo Śródmieście. Z 24 724 budynków, jakie posiadała Warszawa przed powstaniem, zburzonych zostało zupełnie 10 455, a więc przeszło 42%, z pozostałych zaś większość wymagała przebudowy. Z 987 budowl zabytkowych ocalało 64, a więc zaledwie 6,5 proc. Zburzono 25 świątyń, spalona została Politechnika oraz większość budynków Uniwersytetu Warszawskiego wraz z zakładami naukowymi; zniszczono gmachy 64 szkół średnich, 81 szkół powszechnych. Spalonych zostało 14 bibliotek, w tym Biblioteka Narodowa, przepadły archiwa i wielka ilość dzieł sztuki. Uległ zniszczeniu pod gruzami, padł pastwą pożaru lub został rozgrabiony nasz wielowiekowy dorobek duchowy, kulturalny i gospodarczy. Straty wyniosły 70 proc. majątku narodowego. Z pomników ocalały jedynie Sobieskiego w Łazienkach, Sapera przy ul. Niepodległości, obie Syreny na Powiślu oraz pomnik gen. Sowińskiego w parku na Woli. Milion mieszkańców straciło całe swoje mienie, obliczane na miliardy złotych polskich sprzed wojny.

Nie na tym kończyły się straty materialne. W przewidywaniu niemieckiego odwrotu z Polski ściągnięto przed powstaniem z dalszych i bliższych okolic Warszawy, nawet z innych dzielnic Polski wiele najcenniejszych dzieł sztuki, przedmiotów zabytkowych i

wszelkiego najbardziej wartościowego majątku. Szerzyła się bowiem opinia, że w wielkim mieście będą one mniej narażone na zniszczenie lub rabunek, niż na głuchej wsi lub w niewielkim miasteczku. Te straty są w ogóle nie do obliczenia. Wreszcie w ciągu powstania i bezpośrednio po nim ludność Warszawy została zmuszona do porzucenia swoich siedzib, posłała częściowo na roboty przymusowe do Niemiec, częściowo na poniewierkę, częściowo na cały kraj. Ze sobą wolno było zabierać jedynie drobne osobiste rzeczy, tylko tyle — według zarządzeń niemieckich — aby nie przeszkadzały w marszu.

Taka jest w bilansie powstania pozycja bezwzględnie ujemna i chociaż podane liczby mogą w pewnym stopniu odbiegać od rzeczywistości, jednak ewentualne poprawki nie będą mogły nigdy zmniejszyć faktu zasadniczego: powstanie warszawskie pochłonęło ofiary sięgające nieomal granicy materialnych, a także i duchowych możliwości naszego narodu.

W każdym, kto poznał dzieje powstania, kto się nim interesuje i nad nim zastanawia, a już tym bardziej w każdym, kto się osobiście zeknął z powstaniem, nurtuje nieodparcie pytanie, jak mogło dojść do tak ogromnej tragedii, na jakim tle mogła zrodzić się nieodpowiedzialna decyzja wywołania powstania? Na to pytanie nie wystarczy odpowiedzieć samymi faktami historycznymi. Nie wytłumaczy tej tragedii nawet najwierniejsze odwrośnięcie motywów politycznych i wojskowych, jakie działały najrealistyczniej. Istnieją jakieś głębsze przyczyny powstania, które daleko trudniej wziąć do ręki i przedstawić niż dokumenty historyczne, cytaty, czy też na ogół mało dostępna analiza położenia wojennego.

Jerzy Kirchmayer: „POWSTANIE WARSZAWSKIE”, Warszawa, 1960.

do Warszawy nie miał zadania zniszczenia miasta przed wkroczeniem do niego Armii Radzieckiej. Nie ma też śladów, ażeby Niemcy powzięli konkretnie taką decyzję przed 1 sierpnia 1944 r. Nie została zniszczona Praga, lecz tylko poważnie uszkodzona w ścisłym związku z działaniami wojennymi. Jest natomiast faktem, że ze wszystkich większych miast polskich zostało zupełnie i w sposób zorganizowany zniszczone tylko to miasto, w którym wybuchło powstanie. Jakby nie było, dostarczało ono Niemcom pożądanego pozoru i stało się

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

BOHATERSTWO

Łuny nad Miastem stały się widoczne już 7,8 sierpnia 1944 roku. Ze ściśniętym sercem wpatrywaliśmy się w te jasne fiolele i ciemne czerwienie — walczyli matka i ojciec, tam była z nimi mała siostra. Mnie przezornie wywieziono na wakacje do przyjaciółki mojej mamy, w okolicy Białej Rawskiej. Ten wyjazd był dość nagły, nastąpił zaraz po, wezwaniu megalomaniom bandyckiego gubernatora Warszawy do stawienia się mężczyźnie do sypania okopów. Jak później się dowiedziałem temu przymusowi właściciel nikt się w stolicy nie poddał.

W tradycji narodu polskiego rodził się oto przed czter-

dziestu laty nowy czyn zbrojny, niestety w tragicznych skutkach przegranej znaczący się największą klęską dziejową. Bohaterstwo powstańców warszawskich nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stolica jeszcze raz dała dowód swej wielkoduszności i odwagi. Wszyscy — łącznie z ludnością cywilną — zostali określonym rozkazem żołnierskim postawieni w sytuacji jednoznacznej: walczyć, zwyciężyć lub zginieć. Zginęła Warszawa — centrum polskiego ruchu oporu, polskiego życia umysłowego, które w podziemiu stworzyło wartości zapisane w pamięci

rodaków na wieki. Kiedy więc patrzymy z odległości kilkadziesiąt kilometrów na jasniejące od płomieni niebo nad Warszawą, na kłęby czarnych dymów, które się wzbijały pod błękit sierpniowy i wrzesniowy jakby skarga — już rozumiałem, już czułem co traci Ojczyzna. Trzeba tu przypomnieć ten rachunek strat, który właściwie do dzisiaj odrabiamy i jeszcze odrabiać będziemy. Profesor Stanisław Pięgił powiedział na wieść o śmierci powstańczej wspaniałego poety Krzysztofa Kamila Baczyńskiego: „diamentami strzelaliśmy do wroga! Jest w tym zawarty wstrząsający sąd — Baczyński było więcej, ledwie zdolał się zaznaczyć w podziemnych pracach inżynierskich — projektowych rozwoju Warszawy, kombinował jakby tu zorganizować nowe wydawnictwa, szkoły, pisał książki beletrystyczne, wiersze, rozprawy naukowe. Późniejszy członek i prezes naszej Akademii Nauk był praktycznie projektantem jakichś części do sterów produkowanych podziemnie w okupowanym kraju. Lekkarz udzielający pomocy rannym śmiertelnie zamachowcom, zajmował się również uogólnieniem doświadczeń chirurga — naukowca. Robotnicy wszystkich fabryk warszawskich stawali nie tylko bierni, ale i czynni opór w produkcji każdego łowaru, który miał zabierać dla swych zbrodniczych, wojskowych celów okupant. Rodziła się nowa świadomość Polaków tak okrutnie doświadczonych przez wojnę roku 1939 i przez lata okupacji. W Warszawie czynne były podziemne szkoły średnie ogólnokształcące, dwa uniwersytety — Warszawski i Ziemi Zachodniej, Politechnika prowadziła również zajęcia o charakterze studiów wyższych. Na śmierć i zniszczenie stolica odpowiedziała nowo



Ojciec i syn

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

KŁĘSKA

Faktem najbardziej ogólnym jest, że powstanie zakończyło się całkowitą klęską wojskową, polityczną i materialną. Nie trzeba przysilać tego faktu zwalaniem winy na innych — na Armię Radziecką, na rządy i dowódców anglosaskich, na PKWN i Armię Polską. Trzeba stanąć na stanowisku, że kto ponosi klęskę, ten jest winien, ponieważ jego przewidywania były mylne, ponieważ nie obliczył swoich sił, ponieważ plan działania, nie uwzględniając warunków czasu, nie wytrzymał nerwowo itp.

Powstanie było klęską wojskową. Nie tylko dlatego, że siły powstańcze zostały zniszczone — legły łupem w niewolę. Było klęską także dlatego, że poniesione straty nie stały w żadnym stosunku do osiągniętych wyników.

Nie znaczy to oczywiście, że Niemcy nie ponieśli dotkliwych strat i, że powstanie nie przysporzyło im znacznych kłopotów. Miało to jednak tylko znaczenie lokalne. Powstanie nie wpłynęło wcale na zamiatanie się niemieckiej obrony na środkowej Wiśle, chociaż dowódcą 9 armii i jego sztab żył pod tym względem największe nawet obawy. Powstanie bowiem wybuchło i trwało w ciągu niedługo północnego zastoju w działaniach wojennych na obszarze Polski. Samo zaś przez się było zbyt słabe, ażeby mogło ruszyć front z wiślanych posiad. Toteż operacyjnie powstanie nie miało prawie żadnego znaczenia i trzeba to sobie wyraźnie i otwarcie powiedzieć. Miało tylko pewne znaczenie ujemne dla Niemców pod względem taktycznym, czysto lokalnym i przejściowym. Powstanie mogłoby mieć wielkie

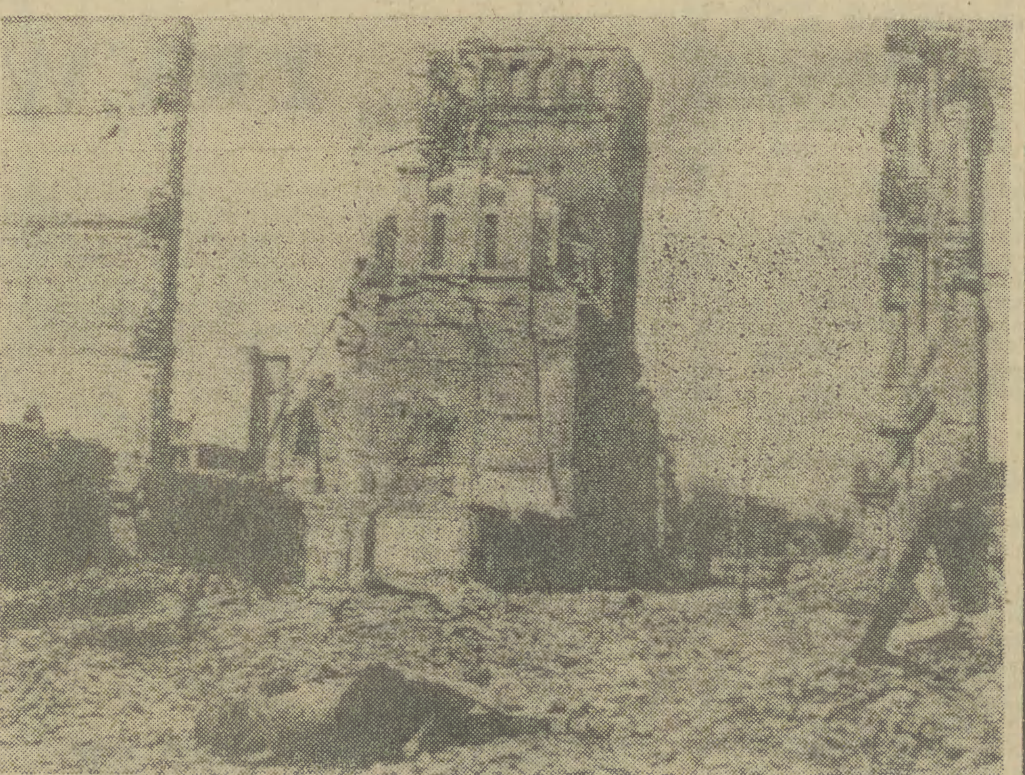
znaczenie wojskowe tylko w wypadku, gdyby Armia Radziecka nie zatrzymała się nad Wisłą, lecz kontynuowała działania zaczepne w wielkim stylu w kierunku Odry. Wiemy z rzeczywistego przebiegu wypadków, że tak nie było. Warszawa została opanowana przez Armię Radziecką dopiero w sto dni po upadku powstania, dopiero w połowie stycznia 1945 r. Powstanie nie przyspieszyło zatem ani o jedną godzinę wyzwolenia Warszawy. Dopiero w tym świetle rysuje się ogrom poniesionej klęski — nieuzasadnionej i niepotrzebnej.

Powstanie było klęską polityczną. Jej widocznym objawem była dezorientacja polityczna i szybki rozkład sił kierowniczych, które powstańcy wywołały i wzięły za nie odpowiedzialność. Powstanie było bowiem epopeją bohaterką, ale zarazem polityką bez historii. W imię jakich celów politycznych wywołano powstanie? W imię walki ze Związkiem Radzieckim, politycznej obrony ziem za Bugiem, podtrzymania misji Miłkołajczyka w Moskwie, przeciwstawienia się PKWN, ochrony niepodległości? Przecież polityczna walka ze Związkiem Radzieckim była romantycznym wybrykiem, los ziem za Bugiem był już przesądzony nie tylko z powodu takiej lub innej postawy Związku Radzieckiego w tej sprawie, nie tylko z powodu określonej postawy państwa anglosaskich, ale przede wszystkim przetrwał go rozwój minionych stosunków polsko-ukraińsko-białe-

rusko-litewskich. Wszak raczej współdziałanie, a nie przeciwstawienie się PKWN mogło przyspieszyć odrodzenie się Polski i dźwignięcie jej z ruin. Wreszcie nie Polscy nie zależeli w najmniejszym stopniu od wyników powstania warszawskiego pojętego jako akcja lokalna i nie uzgodniona z żadnym z mocarstw walczących z Niemcami. Brak realizmu u autorów

powstania sprawił, że w ostatecznym wyniku było ono działaniem politycznym bezprzedmiotowym.

Powstanie było wielką klęską materialną. Twierdzenie, że Warszawa została zniszczona także w wypadku, gdyby powstania nie było, nie jest uzasadnione. Niemieckie postanowienie zniszczenia Warszawy wiąże się ściśle z wybuchem powstania. Stahel wysłany przez Hitlera



Ulica Zielna widziana ze Świętokrzyskiej, w głębi gmach telefonów PASTA



Pocztą powstańcza

Jeszcze tliły się ruiny Warszawy, a specjalne bataliony saperów wermachtu wysadzały w powietrze wypalone pudła domów na Marszałkowskiej, gdy jeden z inicjatorów powstania, generał „Niedźwiadek” — Okulicki, tak tłumaczył się w liście do prezydenta Rakickiewicza (9 grudnia 1944 roku) z powodów, dla których podjęto decyzję rzućenia miasta do walki:

„Potrzebny był czyn, który by wstrząsnął sumieniem świata. Roli tej nie spełnił dotychczasowy przebieg „Burzy”, gdyż pomimo wszelkich ofiar z naszej strony były to tylko walki o charakterze lokalnym, nie mogły zatem wywołać w świecie nawet takiego echa, jakie odpowiadało ich znaczeniu wojskowemu”.

Istotnie czyn ten wstrząsnął sumieniem świata, wstrząsnął przede wszystkim sumieniem narodu polskiego i do dnia dzisiejszego pozostał w naszej świadomości bolesną, nie całkiem zagojoną blizną.

Łuna nad półtoramilionowym miastem nie rozpaleniła się jednak w ordozoną „palną świecę”, na szczęście nie spowodowała nowego światowego konfliktu. Gdy zagroziła pierwsza strzała, stała się Warszawa ogromnym polem ciekawości i bohaterstwa, choć przedwcześnie i rozpaczyliw bitwy z hitlerowskim najeźdźcą. Te pierwsze straty ujawniły w pełni dwoistość sensu powstania — rozbieżność polityki góry i walki

powstańczych dół, egoizmu klasowego przywódców z patriotyzmem i żołnierskim mestem powstańców. I nie da się nigdy ocenić jednym zdaniem, jednym słowem tego zjawiska: ani go rozślawić, ani potępić.

Dziś, po tylu latach, gdy znikły z warszawskich ulic niemal ostatnie już ślady skutków szaleńczej decyzji, została nam w pamięci jedno: bliskość, którzy polegali, ich ogromne, 63-dniowe męczeństwo, przeogromne, nadludzkie bohaterstwo. Determinacja ludzi, którzy z gołymi pięściami poszli na bunkry, na cekaemy, którzy swój żołnierski obowiązek w tych beprzykładnie trudnych warunkach wykonali — od początku do końca.

Ogólny zaś sens dramatu historycznego ulega stopniowo zapomnieniu. Jakże nie lubimy wspominać rzeczy przykrych, brzydkich, nieczystych... Co nie znaczy oczywiście, by zapomnieliśmy o wyciągnięciu wychoławczych nauk z powstania. Stało się ono przecież korynnym dowodem w akcji oduczenia naszego narodu od romantyzmu.

Nasze filmy ukazują bezsens żołnierskiego wysiłku, naszą publicystykę (ta sama, która wykpiwa somosierrczyznę)

boleja nad brakiem rozważa i zbyt odważnych powstańców... Nikt jeszcze nie kpi. Najczeklejsi nawet sztydery. To zbyt bofi, więc na drwinie obaczowacze się nie odważą. Tylko łagodnie, jak chorem, tłumacza, żeście może jednak byli ta polską mania umierania, żeście może troszkę jednak byli... niespełna rozumu.

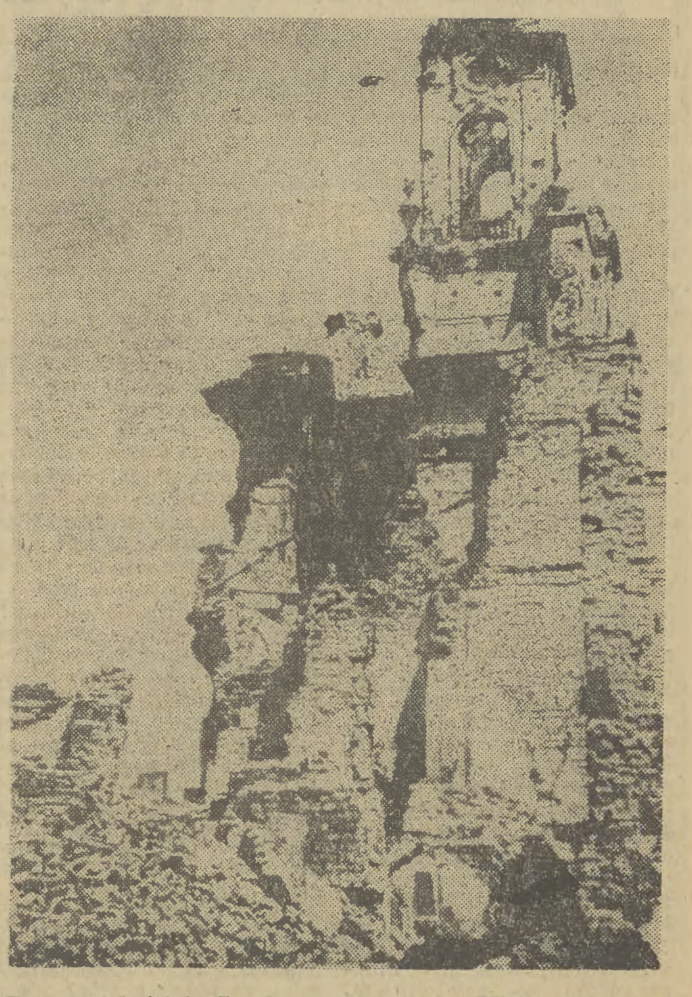
Przepraszam! A kogoż to trzeba uczyć rozważa i realizmu? Żołnierza, który siedzi na przedpowstańczej zbiórce pełen wiary, że nie można czekać z założonymi rękami, aż inni „odwala” za nas wojnę? On nie wiedział, że moment jeszcze nie dojrzał, że zamysł powstania nie jest ani prze-myślany, ani uzgodniony z głównymi siłami wyzwolenia, siłami radzieckimi.

Żołnierza, który przyszedł na przedpowstańcza zbiórka, gdzie miał otrzymać broń? On przecież nie znał stanu magazynów. On z tej broni strzelał na ćwiczeniach w Lesie Kabackim. Nie wiedział, że jeden karabin ma dzielić z 39 przysiężonymi kolegami.

Bo karabinów było tysiąc. O tym dzisiaj wie już każdy. Wówczas wiedzieli ci, którzy w ostatnich dniach lipca dwa

razy dziennie zbierali się na narady, aby zdecydować o powstaniu.

Pisał znawca armii przedwrześniowej i powstania, generał Kirchmayer, że na nich — przedwojennych zawodowych oficerach polskich — ciążyło tradycyjne wychowanie w romantycznym duchu. Od lat patrzyli w krzywe zwierciadło, jakże opacznie przedstawiające polską przeszłość, polską teraźniejszość i polskie możliwości. Od lat o bracieli się w zadziwiający polskim światku, w którym zawsze za mało było realnych — materialnych, technicznych — elementów działania, a zawsze w nadmiarze było elementu ludzkiego i ludzkiego ducha: impetu, ofiarności i odwagi. Czyżby istotnie na psychice i na decyzjach Bora Komorowskiego, Niedźwiadka-Okulickiego, Grzegorza-Pelczńskiego, Montera-Chruszczyńskiego, tak przemożenie zaciętych szlachetna wiara, iż „niezłomny duch zawsze zwycięży plugawą materię”? Skłonny jestem raczej wierzyć realistom, wskazującym na logikę ideologicznej decyzji, wynikającej z ideologicznej polityki, więcej — na logikę zabójczej dia-



Fragment kościoła Garnizonowego z końca XVII wieku przy ul. Długiej, widok od strony ul. Miodowej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

ROMANTYZM?

BOHATERSTWO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

zorganizowanym życiu, nieustępliwości. Każde zbrodnicze działanie Niemców w Warszawie spotykało się z natychmiastowym odporem, każde ułomne rozstrzelanie ułomnych, wywiezionych z więzień Polaków stawało się w naszych umysłach silnym przeświadczeniem, że śmierć ta nie może pójść na marne. Nie moją jest rzeczą rozpatrywać w 40-lecie Powstania Warszawskiego jego aspekt wojskowy, chociaż doskonale wiem, że jakas tam podziemna piątka na Ochocie dysponowała jednym parabellum. To pośród niej pracował prezes Koła Ministrantów przy Kościele św. Jakuba — zginął podobno już 2 sierpnia i jego ciało leżało przed świątynią przez blisko miesiąc. To wokół tego kościoła organizowano młodzieżową komórkę

wywiadowczą PRL: chłopcy byli przeszkoleni w obserwacji samochodów ciężarowych okupanta i w określone dni spisywali ilość tych pojazdów, zorganizowanych kolumn transportowych. To tutaj na Ochocie usłyszałem po raz pierwszy na podziemnym, prywatnym koncercie skrzypce Eugenii Umiańskiej, tu zobaczyłem Baczyńskiego, słuchałem kolatoraty Mickiewiczówny, czytałem ukradkiem książki wyzniesione z Biblioteki Uniwersyteckiej przez doc. Adama Lewakę. Wespół się mna, w podziemnym Gimnazjum im. Króla Stefana Batoryego rośli młodzi ludzie w świadomości obowiązków polskich, powinności obywatelskich.

Aspekt polityczny tragicznie spłótnił się — jak zresztą zawsze — z aspektem zniszczenia materialnych i biologicznych

jakich doznała Polska przez podjęcie decyzji rozpoczęcia powstania. Nic nie pomoże żadne tłumaczenie, że trzeba było, że my, że podejmujemy, że Historia... Właśnie — Historia jeszcze raz nauczyła niewczesnych polityków i najwspanialszych żołnierzy, że nie ma ceny, za którą można oddać całość potężnego ośrodka intelektualnego i przemysłowego, jakim była Warszawa. Nikt się od obowiązku walki i śmierci nie wykrecał. Ale warto powiedzieć z perspektywy czterdziestu lat, przylwając widok pionowej Warszawy, że tylko żywa Polska, cała, zroszona po latach zaborów w jedno — powinna być celem działania wszystkich jej synów. Nauki płynące z Powstania Warszawskiego są żywe przez tragiczny wymiar przegranej.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

KŁĘSKA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

dla nich najcięższym będzie o zniszczenia naszej stolicy. To są wielkie pasywa powstania. Jednak mimo tych

stłke dobra materialne. Byłoby ciężkim błędem nie docenić, a co gorsze odnieść, o takich wartości duchowych. Bohaterstwo powstańców równało się spełnieniu

naszej historii najpiękniejszym wzorem żołnierzy, którzy w rozumieniu niezwykle trudności zadania nie cofnęli się przed wykonaniem go, lecz bez wahania ruszyli w bój i trwali w nim nawet wówczas, gdy zrozumieli jego bezsensowność. W tej walce przyswili im tylko umiowanie wolności i ojczyzny.

W czasie powstania doszło w sposób samorzutny do współdziałania wszystkich organizacji podziemnych zakonspirowanych w Warszawie, z których wiele nie mogło znaleźć dotychczas wspólnej platformy, trwało we wzajemnej, zda się, nieprzejednanej walce politycznej. Zjednoczyła te organizacje walka z najeźdźcą w warunkach ciężkiego kryzysu. Ta solidarność była dobrą wróżbą na przyszłość. Pokazało się bowiem, że w obliczu wielkich wydarzeń, grozących ciężkimi następstwami dla całego narodu, ustają przynajmniej na ten czas wewnętrzne waśnie, wszyscy jednoczą się nawet wbrew odmiennym przekonaniom politycznym i stają w obronie zagrożonych najwyższych wartości narodowych — wolności człowieka i niepodległości kraju. Trzeba to podkreślić tym mocniej, że w naszych dawniejszych dziełach mieliśmy aż nadto doświadczeń przeciwnych...

„Powstanie wniosło więc niewątpliwie pewne dodatnie wartości. Nie są one jednak w stanie zmienić ogólnego salda. Jest ono wyraźnie ujemne i jeszcze długo trzeba będzie za to płacić.

Jerzy Kirchmayer:
„POWSTANIE
WARSZAWSKIE”,
Warszawa, 1980

HONOR?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

kraju. Bo na tym polega prawdziwy patriotyzm, patriotyzm obdarzony instynktem życia. Instynkt życia, nakazujący cierpliwość, ostrożność, powściągliwość, taktyczną subtelność w dążeniu do celu zaskarżonego, posiadającą oprócz państwa wielkich i takie narody, jak Czesi, Szwedzi, Szwajcarzy. My natomiast mamy przedziwny instynkt życia a re-

bour, który w praktyce staje się — instynktem śmierci. Tak bardzo tęsknimy do wielkości, do walki, do zwycięstwa, tak nam spieszą do winobrania, że pomijamy poprzedzające je żmudne psychologiczne etapy pracy i w rezultacie — osiągamy całkowitą fiasko, spadamy na samo dno. Polska zawsze jest żebrałkiem i placzką Europy, sprawa polska zawsze jest kłopotliwa, dwuznaczna, stająca ferment, niecierpliwą; historia War-

szawy nie ma precedensów w dziejach Europy. Dlaczego? Jeśli odrzucimy koncepcje mesjanistyczne, że Polska cierpi za wszystkich i jest upostaciowanym „wyrzutem” do pozostałej jedna tylko odpowiedź: obok wielu walorów, jak odwaga, poświęcenie, bohaterstwo, brak nę — męskiego, oprowadzonego realizmu.

Stefan Kisielewski: „POLITYKA I SZTUKA”, Warszawa — Kraków 1949.

ROMANTYZM?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

miasta decyzji, wynikającej z zabójczej dla narodu polityki umierającej klasy. Na przykład w postaci człowieka, którego meldunek o gotowości Warszawy do powstania, a później meldunek o załamaniu się obrony niemieckiej na Pradze posłużyły za ostatnią przesłankę dla podjęcia decyzji o powstaniu — jednym słowem, w postaci dowódcy warszawskiego okręgu AK, a później korpusu, generała Montera-Chrusciela — nawet przy najlepszej woli trudno się dopatrzeć romantycznego rycerza, uduchowionego zwolennika tezy o wszechmocnych czynnikach spirytualnych. Był to, jak sądzę, wielce krótkowzroczny i lekkomyślny fanfaron, „najzwyczajniej” w świecie pozbawiony wyobraźni i poczucia odpowiedzialności. Wystarczy zajrzeć do jego raportów z pierwszych dni powstania. Pierwszy meldunek, z godziny 5 rano 2 sierpnia, daje absolutny obraz załamania się powstania we wszystkich dzielnicach. Jedynie z Pragi brak meldunku. A więc ogromnie szczęśliwy Monter wnioskuje: „Na Pradze położenie zdaje się być dla nas korzystne...”. Drugi meldunek, 2 sierpnia godzina 11.15: „We wszystkich obwodach ważniejszych obiekty nie zostały opanowane”. Ale oczywiście wyni-

szym patriotyzmem? Czy też generał, który zamiast patrzeć na mapę i w kwaterymistrzowskie zestawienia — patrzy na niebo, a miast wpływać na przebieg walki odwołaniem przeciwpancernym czy artyleryjskim — „oddziałuje” narodowymi flagami? Kto jest niebezpiecznym szaleńcem — ten, kto z butelką chodzi na czołgi, czy ten, kto na czołgi, z butelką posyła? Kto tu jest zarządzone romantycznymi (domniemanymi) szaleństwami przeszłości i nieudolnie kopiuje tradycje, niegdys pełne treści gesty?

Odpowiedź jakże prosta. A przecież ocaleńca caemu rozumowaniu szczerów. Jak gdyby w ogóle nie brali jej pod uwagę. Natomiast warszawskim chłopcom i dziewczętom z powstania wytykają przy każdej okazji, że za bardzo podobnie kochali ojczyznę, że zbyt wiele gotowi byli dla niej poświęcić, że zbyt rwali się do walki i że to oni swym „nie-dziśnizmem” romantyzmem cofnęli się do czasów zamierzchłych, spartańskich, termopilek... niepotrzebnie.

Zbigniew Żalusk: SIEDMIU POLSKICH GRZECHÓW GŁÓWNYCH, Warszawa 1983,

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

fakt wkroczenia Armii Czerwonej na teren wschodnie uznac za akt wrogi wobec państwa polskiego i wystąpić zbrojnie wobec ZSRR. Stanowisko to podtrzymał również jego następca Tadeusz Bór-Komorowski. Wobec zmiany sytuacji międzynarodowej, rząd polski w Londynie po długiej dyskusji uchwalił ostatecznie 27 października 1943 r. instrukcję, w której przyjął możliwość współdziałania zbrojnego AK z wojskami radzieckimi w momencie ich wkroczenia na ziemie wschodnie Polski, pod warunkiem jednak nawiązania przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, zerwanych w kwietniu 1943 r. po tak zwanej „sprawie katyńskiej”. Potwierdził założenie to premier S. Mikołajczyk w przemówieniu z Londynu do kraju w styczniu 1944 r., w którym stwierdził, że współdziałanie zbrojne AK z wkroczeniem do Polski Armii Czerwonej nie nastąpi do czasu, dopóki ZSRR nie odnowi stosunków z rządem polskim na emigracji. Instrukcja rządu z 27 października 1943 r. spowodowała konieczność opracowania w Sztabie Komendy Głównej AK dodatkowego planu operacyjnego, określającego cele i zakres możliwej akcji dywersyjnej, której nadano kryptonim „Burza”. Przewidywała ona, iż „w trakcie przesuwania się ofensywy radzieckiej przez ziemie polskie na zachód, oddziały Armii Krajowej, mobilizując się i wychodząc z konspiracji będą atakowały Niemców podczas ich odwrotu, na bezpośrednich przedpolach radzieckiego frontu, co da możliwość organom rządu emigracyjnego obejmowania w posiadanie poszczególnych terenów na krótko przed wkroczeniem tam Armii Czerwonej”. Tak więc głównym celem planu „Burza” miało być uprzedzenie Armii Czerwonej w zajmowaniu podstawowych ośrodków administracyjnych kraju, ujawnienia się w nich sił związanych z rządem polskim na emigracji, AK natomiast zdecydowane było kontynuować plan akcji „Burza”. W Komendzie Głównej AK na podstawie analizy istniejącej sytuacji stwierdzono, że nie ma możliwości przeprowadzenia powstania powszechnego ani w skali całego kraju, ani w jego części. Nie brano natomiast pod uwagę faktu, że na ziemiach polskich zaistniała nowa sytuacja spowodowana powstaniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i ogłoszeniem przezeń manifestu programowego. W wyniku rozwijającej się ofensywy radzieckiej, pod władzą PKWN znalazła się znaczna część ziem położonych między Wisłą, Bugiem i Sanem.

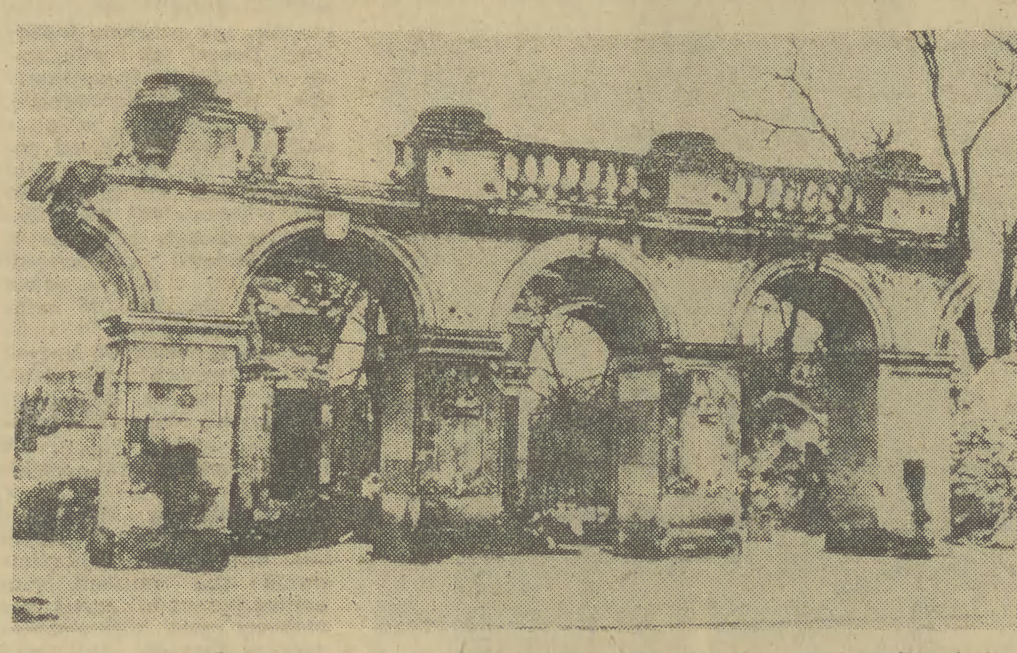
POLITYKA

1939 r. było sygnałem, że siły związane z rządem polskim na emigracji muszą przystąpić do akcji mającej na celu realizację ich zamierzeń.

Tymczasem z Londynu napływały do kraju depesze, zarówno od premiera Mikołaj-

25 lipca 1944 r. delegat rządu J. Jankowski oraz komendant główny AK podjęli decyzję o przeprowadzeniu w Warszawie akcji „Burza”. Jednocześnie postanowiono, że w momencie wkroczenia do miasta wojsk radzieckich oraz pol-

nie premier zobowiązał się, iż nie podejmie w Moskwie żadnych rozmów z przedstawicielami PKWN. W kraju przyjęło, że Mikołajczyk liczył na wystąpienie zbrojnej Armii Krajowej w Warszawie, co miało stanowić decydujący a-



Grób Nieznanego Żołnierza w kolumnadzie dawnego pałacu Saskiego na placu Zwycięstwa

czyka jak i od gen. K. Sosnkowskiego, przypominające o konieczności poczynienia ostatnich przygotowań do wykonania założeń planu „Burza”. Ośrodkami kierowniczymi podziemia londyńskiego w Polsce, dyktando przeciwne szukaniu rozwiązań, zmierzających do porozumienia z ZSRR oraz z obóz sił lewicowych, przyjęły wspomniane depesze z zadozwoleniem. Delegat rządu zawiadomił rząd w Londynie o swoim sprzeciwie w sprawie jego ewentualnej rekonstrukcji przez przyjęcie w jego skład przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej. Dowódcy AK natomiast zdecydowane było kontynuować plan akcji „Burza”. W Komendzie Głównej AK na podstawie analizy istniejącej sytuacji stwierdzono, że nie ma możliwości przeprowadzenia powstania powszechnego ani w skali całego kraju, ani w jego części. Nie brano natomiast pod uwagę faktu, że na ziemiach polskich zaistniała nowa sytuacja spowodowana powstaniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i ogłoszeniem przezeń manifestu programowego. W wyniku rozwijającej się ofensywy radzieckiej, pod władzą PKWN znalazła się znaczna część ziem położonych między Wisłą, Bugiem i Sanem.

tut w czasie rozmów w Moskwie. Niemniej jednak Mikołajczyk po przyjęciu do ZSRR doszedł do wniosku, że narzucone przez rząd ograniczenia uniemożliwiają porozumienie z rządem radzieckim i dlatego ogłoszenie powstania i objęcie władzy przez Delegaturę Rządu stała się jedynym atutem. Wiadomość o wystąpieniu AK w Warszawie została przekazana do Moskwy 2 sierpnia. Dzień później rozmawiając ze Stalinem i Molotowem Mikołajczyk stwierdził: „Zbliża się chwila wyzwolenia Warszawy. Od 1 sierpnia trwa walka naszej armii podziemnej z Niemcami. Mimo że pomoc z zewnątrz jest jej niesłychanie potrzebna, armia ta osiągnęła już znaczne sukcesy. Rozważamy powołanie w Polsce rządu opartego, jak obecnie, na czterech partiach politycznych, przy czym zamierzamy włączyć do niego również PPR (...). Chcę Pana poinformować, że w Warszawie przebywa wicepremier i trzech członków mego gabinetu. Twoją opinią podziemi rząd polski i wierzę, że będą całkowicie bezpieczni kiedy wyjdą z podziemia”. Premier rządu polskiego nie uwzględnił jednego podstawowego faktu, a mianowicie, że powstanie wywołane było przedwcześnie, że Armia Krajowa nie była zdolna do samodzielnego wyzwolenia miasta. Podjęta w dniach

24—25 lipca 1944 r. przez delegata rządu i komendanta głównego AK decyzja o przeprowadzeniu w Warszawie powstania wymagała dokładnego ustalenia terminu rozpoczęcia walki. 27 lipca płk A. Chrusciel na odprawie dowódców swego okręgu podał do wiadomości decyzję dowódcy AK w sprawie realizacji w Warszawie akcji „Burza” oraz zarządził pogotowie sztabu okręgu oraz sztabów podległych mu obwodów, rejonów i grupowań, ponieważ rozkaz o rozpoczęciu walki mógł nadejść z Komendy Głównej AK w każdej chwili. W tym też dniu o godz. 17 władze okupacyjne opublikowały zarządzenie gubernatora Fiszera, nakazujące stawienie się do robót fortyfikacyjnych w okolicach Warszawy 100 tysięcy ludzi. W tej sytuacji po rozmowie z komendantem głównym AK, płk A. Chrusciel wydał rozkaz, wprowadzający stan pogotowia zbrojnego, które w myśl założeń nie mogło być odwołane i w ciągu 48 godzin automatycznie przekształcić się miało w powstanie. Jednakże 28 lipca w kolejnym rozkazie dowódcy okręgu odwołał uprzednio zarządzone alarmowe pogotowie zbrojne, wprowadzając jedynie stan czujności. Przyczyną wydania tego rozkazu nie są dokładnie znane. Tymczasem po otrzymaniu przez delegata rządu depeszy, w której Mikołajczyk upoważniał go do ogłoszenia powstania w momencie przezeń wybranym, nadeszła z Londynu kolejna depesza zawiadająca o wyjeździe polskiego premiera wraz z ministrem spraw zagranicznych T. Romerem oraz przewodniczącym Rady Narodowej S. Grabskim celem przeprowadzenia bezpośrednich rozmów ze Stalinem. Informacje te niewątpliwie skłoniły delegata rządu oraz komendanta AK do wniosku, że najbliżej czasu jest konieczne celom „wzmocnienia” delegacji rządu polskiego na emigracji, w jej rozmowach z rządem radzieckim w Moskwie. 31 lipca o godz. 17 rozpoczęła się narada KG AK, w której uczestniczyli między innymi gen. Komorowski, Pełczyński i Okulicki. Podczas narady wyrażała się ostra dyskusja między zwolennikami podjęcia decyzji o podjęciu przez AK walki w dniu 1 sierpnia a ich oponentami, zalecającymi odłożenie decyzji na czas późniejszy. Ostatecznie komendant główny AK uległ naciskowi zwolenników natychmiastowego przystąpienia do walki. Tym samym 31 sierpnia 1944 r. godzina „W” została ustalona ostatecznie na dzień 1 sierpnia o godzinie 17.

GRAŻYNA WŁODEK

ZRYW

szeregu willi przy ul. Niegołewskiego, koło których przechodziliśmy, była jedna pusta, z której jakiś czas temu gestapo zabrało mieszkańców, a na furcie nakleńono spora nalepkę, że znana wszystkim „gapa”. Ktoś wpadł na pomysł, by tę willę zająć. Ktoś umieszczył otworzył furtkę nie uszkadzając „gapy” i willa została przez nas zajęta. Nie muszę informować, że wszyscy odbywali się blyskawicą. Stanąłem ze stemem za zamkniętą furtką i przez siatkę oraz przez dość gęstą willę wplot obserwowałem ulicę. Koledzy ulokowali się w willi i zajęli stanowiska przy oknach. Uplynęło parę minut, ulica była pusta i gdy już się śladem, że albo alarm był fa-

za następnym rogiem. Uznaliśmy, że nie ma co czekać, trzeba dostać się jak najrychlej na Dolny Żoliborz, do swoich. Jaką jednak drogą? Wyszliśmy na Krasieńskiego i niemal natychmiast natknęliśmy się na patrol policji niemieckiej idący po drugiej stronie ulicy. Nie czekając strzelaliśmy Niemców, niestety było ich więcej i z większą ilością broni. Musieliśmy się cofnąć i próbować przejścia inną trasą. Przecznając ul. Mickiewicza, postanowiliśmy dostać się na ul. Czarneckiego i tamtędy na Dolny Żoliborz. Szliśmy nie kryjąc się przed Niemcami. Z różnych stron słyszeliśmy strzały. Słychać już było z daleka, z centrum miasta, Z wielu

wadzącą od Dworca Gdańskiego na Marymont i przeciwną niejako dzielnicę na dwie części. Idąc pierwszy rozglądałem się uważnie na prawo i lewo. Wyszliśmy do sekundy zobaczyłem na trawniku — za jakimś krzewem sylwetkę niemieckiego żołnierza. Nie zdążyłem właściwie nie pomyśleć. Blysk, huk, skok w tył i... otrząsnąłem się z ziemi, którą byłem obspany. Granat rozerwał się w krzewach rosnących na skraju trawnika — metr ode mnie, może dwa. Niemca nie było. Przeskoczyliśmy ulicę Mickiewicza i Czarneckiego i przeszliśmy na Dolny Żoliborz —



Starówka broniona się resztkami sił

szywy, albo Niemcy poszli inną drogą, zobaczyłem wylaniający się z rogu i skręcający w naszą stronę oddział. Odskoczyłem od furtki, wpadłem do wnętrza willi zamykając za sobą drzwi. Niemcy! Pobiegliśmy do pokoju i stanęliśmy przy oknach, kryjąc się za framakami. Niemców było ze trzydziestu. Szli po obu stronach ulicy z karabinami i pistoletami maszynowymi gotowymi do strzału. Dwóch miało rkmv. Bacznie obserwowali milane domy, otwierali niektóre furtki willi i zaglądali do ogródków, do okien. Kilku zainteresowała „nasza” willa. Pokazywali sobie naklejkę z „gapy” i zrygnęli w końcu z otworzenia furtki i wejścia do środka. Poszli dalej i zniknęli

okien pozdrawiano nas głosno i entuzjastycznie. Było nam radośnie, choć zbyt nieprzyjemne gesty z okien na wyższych piętrach nieco niepokoiły — mogły wskazać nas Niemcom. W pewnym momencie dołączył do nas oddział AK zdążający również na Dolny Żoliborz, na miejsce zbiórki. Oddział pod wodzą podporucznika składał się z 10—12 ludzi, którzy na całe ubranie mieli dwa pistolety i kilka granatów. Bardzo nas to dziwiło — u nas w Kedywie każdy miał broń. Nauczeni doświadczeniem przez urobek przechodzenia przez ul. Krasieńskiego, do ul. Mickiewicza podchodziliśmy ostrożnie, pilnie obserwując co się na niej dzieje. Starówka ona oś Żoliborza pro-

nie wszyscy. Niemal u celu ostrzelali nas z dość bliska dwie „pantery” ze swych karabinów maszynowych. Zapadł wieczór, oddziały Żoliborskie nie wykonały planowanych zadań. Nie było mowy o rozbiłaniu działek p-lot przy Dworcu Gdańskim. W nocy ppłk Żywiec, dowódca Żoliborska, wyprowadził swoje wojsko do Puszczy Kampińskiej, by na rozkaz dowódcy powstania... przeprowadzić je następnie nocy z powrotem. Powstanie stało się faktem. Płynęły dni nierównej walki — ginęli młodzi żołnierze powstania — ginęła ludność cywilna. „Z dymem pożarów, z kurem krwi bratniej” ułatywa-

ła wiara w zwycięskie zakończenie walki o Warszawę, w defiladę zwycięstwa. Dwunastego września z dachu domu staraliśmy się wypatrzyć co dzieje się za Wisłą. Toczyła się bitwa o prawobrzeżną Warszawę, o Pragę. Niemcy zostali wyparci. Od tego dnia niemal każde nocy słyszeliśmy charakterystyczne pyrkotanie „kukuruźników”, które przylatywały nad naszą dzielnicę i zrzucały broń, a mównie, zrzucały suchary i czarny, potwornie mocny tytoń. W ostatnich dniach września walki na Żoliborzu weszły w końcowe stadium. W nocy z 29 na 30 do małego szpitalika, właściwie punktu sanitarnego przy ul. Kossaka, w którym po otrzymaniu posztu przebywałem, wpadło kilku żołnierzy z pobliskiej „linii”. Niemcy podchodzili! Wycofujemy się! Zabieramy was na Krasieńskiego. W ciągu paru minut znaleźliśmy się w dużej piwnicy jednego z bloków przy ul. Krasieńskiego. Było już tam wielu rannych żołnierzy różnych oddziałów, sporo cywili, był też nasz wojskowy lekarz. Wczesnym rankiem 30 ogłosz strażów wskazywał, że walka toczy się już niemal przy naszym bloku. Lekarz nakazał oddanie wszystkich legitymacji i opasek powstańców. Mamy udawać cywiliów. Strzaly! nieco się oddaliły, a na schodach prowadzących do piwnicy usłyszeliśmy tupot podkutek butów i głosy wrzask: „raus! alle raus!”

Wychodziliśmy na słoneczną ulicę Krasieńskiego w szpalerze mundurow Feldgrauer. Wypędzani z domów ludzie formowani byli w długą kolumnę. Szliśmy pod konwojem w stronę Powązek i Woli. Z trudem szliśmy na jednej nodze i o kulach. Po kilkuset metrach nagle nowe wrzaski. Kilku niemieckich żołnierzy wygłaza z kolumny kilkunastu mężczyzn i prowadzi ich w bok. Nie opodal idącej dalej kolumny leżał zabity, przykryty płaszczem oficer niemiecki. Ustawiono nas tak, że zabity leżał między nami a wycelowanymi w nas dwoma karabinami maszynowymi. Jednak nie zdecydowali się. Widzieliśmy jakąś między nimi sprzeczkę. Podbiegł do nas feldfelber, krzyknął: raus! schnell! i wskazał pistoletem przechodzącą kolumnę. Dołączyliśmy. Później był ktoś na Woli, droga na Dworzec Zachodni, obóz przejściowy w Pruszkowie. Kiedy stamtąd mnie wywożono, nad miejscem, gdzie była Warszawa, widziałem czarne kłęby dymów.

JAN MIGDALESKI

Mgr inż. Bohdanowi NIEMCOWI

Dyrektorowi Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, składany wyraz głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci OJCA

POP PZPR, Rada Pracownicza, NSZZ i załoga Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Nowym Sączu

SPRZEDAŻ

FIATA 1500 eksportowego 1973 — sprzedam. Tel. 11-43-50, wieczorem.

LOKALE

DEBICA — zamienie mieszkanie własnościowe, M-2 na większe. Debica, ul. Rzeszowska 26/6.

NIERUCHOMOŚCI

MIESZKANIA, domy — kupno-sprzedaż, niż. Rodak, 18 Stycznia 55/55, wtorek, czwartki, g-17119

WILLE, mieszkania, parcele kupno-sprzedaż, pośrednictwo mgr Koszek, Dzierżyńskiego 8/20, tel. 33-67-09, poniedziałki, środy, godz. 10-17.

ZGUBY

KEDRA Edmund, zam. Debica, Wierzbowa 9 zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta w Debicy.

PKP ODDZIAŁ DROGOWY

w Rzeszowie

ZATRUDNI

w podległych jednostkach służbowych: Sekcja Drogi w Rzeszowie, Tarnowie, Zagórz, Jasle, Debicy, Przeworsku, Odcinku Robót Zmechanizowanych w Sanoku i Tarnowie oraz Pociągu Zmechanizowanych Robót Utrzymania w Rzeszowie

PRACOWNIKÓW na następujących stanowiskach:

- ◆ STARSZY TOROMISTRZ, TOROMISTRZ — wykształcenie średnie techniczne lub zasadnicze zawodowe;
- ◆ RZEMIEŚNIK SPECJALISTA, STARSZY RZEMIEŚNIK, RZEMIEŚNIK — wykształcenie średnie techniczne lub zasadnicze zawodowe;
- ◆ DRÓŻNIK PRZEJAZDOWY, ROBOTNIK KWALIFIKOWANY — wykształcenie podstawowe.

Oprócz uposażenia zasadniczego przysługują świadczenia branżowe (bezpłatna opieka lekarska, deputat węglowy, ulgi przejazdowe ze zniżką 80 proc.).

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w w/w jednostkach służbowych lub telefonicznie w Oddziale Drogowym w Rzeszowie, ul. Pawła Fintera 24, tel. centrali 374-51, wewn. 23-41.

K-5630

SERWATKĘ

OFERUJE odbiorcom indywidualnym i zbiorowym

Okregowa Spółdzielnia Mleczarska w Nowym Targu

KORZYSTAJCIE z CENNEGO DODATKU DO PASZY!

Krakowskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych MOSTOSTAL KRAKÓW

OFERUJE MĘŻCZYZNOM PRACĘ

w zawodach:

- ◆ SPAWACZ
- ◆ MONTER KONSTRUKCJI
- ◆ ŚLUSARZ
- ◆ TOKARZ
- ◆ ELEKTROMONTER
- ◆ KIEROWCA — OPERATOR
- ◆ KOWAL
- ◆ FREZER
- ◆ MURARZ — TYNKARZ
- ◆ CIEŚLA
- ◆ MALARZ KONSTRUKCJI

Zatrudni również pracowników niewykwalifikowanych z możliwością zdobycia zawodu w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego.

Przedsiębiorstwo gwarantuje wynagrodzenie indywidualne wg taryfikatora własnego uwzględniającego kwalifikacje oraz wkład pracy.

Dla pracowników zamieszkałych zakwaterowanie w hotelach pracowniczych, możliwość korzystania ze stołówki pracowniczej i bufetu.

Wszelkie świadczenia socjalne, wczasy, kolonie, wycieczki itp.

Przedsiębiorstwo prowadzi roboty w kraju i za granicą.

Zgłoszenia i informacje: Kraków-Nowa Huta, ul. Ujastek, tel. 44-51-44 wewn. 246 i 172.

DOKUMENTY POTRZEBNE DO PRZYJĘCIA:

- dowód osobisty
- książeczka wojskowa
- świadectwo pracy
- ostatnie świadectwo szkolne
- inne dokumenty stwierdzające kwalifikacje zawodowe

PIRPEC „NAFTOBUDOWA” W KRAKOWIE

na korzystnych warunkach robotników w zawodach:

- ◆ MURARZ
- ◆ TYNKARZ
- ◆ BETONARZ
- ◆ CIEŚLA
- ◆ BLACHARZ-DEKARZ
- ◆ POSADZKARZ
- ◆ PARKIECIARZ

Informacji w sprawie przyjęcia udziela Dział Zatrudnienia Zarządu Budowlano-Montażowego Nr 1 w Batowicach (dojazd autobusem MPK nr 130 s Dworca Wschodniego — do „Agromy”).

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin — Stolarak-Tusznio, tel. 11-76-35, g-12038

ZABEZPIECZANIE antywłamaniowe i tapicerskie wykończenie drzwi, uszczelnianie taśmą „szwedzka”, montaż zaczepów okiennych, przeróbki okien wymienianych na otwierane — wykonuje Türschmid, tel. 21-44-06, godz. 8-12 i 15-18, g-18347

AUTOKONSERWACJA, gwarantowana jakość, krótkie terminy — Kowalczyk, Garlica Duchowna 36 (za Zielonkami), g-14824

RÓŻNE

PRZEDSIĘBIORSTWO zagraniczne INTER GROCLIN nawiąże współpracę z zakładami spółdzielczymi lub prywatnymi prowadzącymi usługi w branży tapicerskiej samochodowej. Oferta dotyczy zakładów pracujących na terenie Katowic, Krakowa, Rzeszowa, Poznania. Oferty 19832 przysłać, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 33.

OSOBĘ znającą miejsce pobytu Józefa Buczaka, w wieku około 54 lat, pochodzącego z Sedziszowa — proszę o skontaktowanie się. Stanisław Wiśniewski, Piotrkowice 33, 28-512 Bejsce, g-13280

„MARYSIENKA” dyskretnie kojarzy małżeństwa. Kielce, skrytka 624, k-5717

SZKLARNE 300 m² wydzierżawie na magazyn lub rzemiosło. Henryk Zydrón, Brzesko, Kusocińskiego 1, g-14149

„LIDO” Gdynia 10, skrytka 37 — poleca atrakcyjne oferty matrymonialne pań i panów. k-5677

PRZEDSIĘBIORSTWO REWALORYZACJI ZABYTKÓW w KRAKOWIE**przyjmie do pracy**

na terenie Miasta Krakowa

pracowników w następujących zawodach:

- MURARZY—TYNKARZY □ STOLARZY □ CIEŚLI □ POSADZKARZY □ MONTERÓW instalacji wod.-kan. □ ROBOTNIKÓW gospodarczo — budowlanych □ SPRZĄTACZKI do hotelu pracowniczego □ BLACHARZY—DEKARZY □ ŁADOWACZY □ PALACZY

z uprawnieniami do obsługi kotłów wysokociśnieniowych.

Ponadto:

- * PROJEKTANTÓW architektów, konstruktorów, kosztorysantów
- * POMOC TECHNICZNE
- * KIEROWNIKA MAGAZYNU
- * KIEROWNIKÓW BUDOWY
- * KIEROWNIKA bazy, sprzętu i transportu
- * MISTRZÓW BUDOWY
- * Z-CĘ KIEROWNIKA Pracowni Konserwacji Drewna i Polichromii Ściennej
- * SPECJALISTĘ ds. rozliczeń materiałowych i fakturacji
- * SPECJALISTĘ ds. produkcji
- * SPECJALISTĘ ds. BHP
- * SPECJALISTĘ ds. kontroli gospodarki materiałowej
- * MISTRZA w oddziale produkcji pomocniczej (stolarski)
- * SPECJALISTĘ ds. normowania i organizacji pracy
- * KIEROWCÓW z prawem jazdy kat. D lub C
- * OPERATORÓW SPRZĘDKI I KOPARKI
- * KSIĘGOWE

Przedsiębiorstwo oferuje atrakcyjne warunki socjalne, miejsca w hotelu pracowniczym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia, Szkolenia i Eksportu Kraków, ul. Bagońskiego 1a, (Biały Prądnik) telefon 33-18-63.

Dojazd autobusem linii 154 z Dworca Głównego lub Nowego Kleparza.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „SPÓJNIA” w Starym Sączu**PRZYJMIE do PRACY**

w Zakładzie Produkcji Kredy osoby posiadające grupę inwalidzką, oraz nie posiadające tej grupy do formowania i pakowania kredy.

Płaca zasadnicza w systemie akordowym plus premia od akordu — zgodnie z przepisami placowymi Spółdzielczości Inwalidów.

Spółdzielnia zapewnia również inne świadczenia socjalno-rehabilitacyjne.

Blizszych informacji udziela Dział Kadr codziennie oprócz soboty w godz. od 7 do 15.

Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonów „PREFABET” Kraków, ul. Centralna 53

ZATRUDNI natychmiast:

- ◆ specjalistę ds. kalkulacji cen
- ◆ zastępcę kierownika Działu Socjalno-Gospodarczego
- ◆ specjalistę ds. zaopatrzenia
- ◆ specjalistę ds. bhp
- ◆ księgowę
- ◆ maszynistkę
- oraz betoniarzy ◆ zbrojarzy i pracowników do przyrządów w tych zawodach.

Przedsiębiorstwo zatrudni również absolwentów szkół wymienionych zawodów oraz innych o zbliżonych specjalnościach.

ZAPEWNI SIE:

- wynagrodzenie wg zasad określonych zakładowym regulaminem
- świadczenia socjalne i bytowe tj. kolonie, wczasy, posiłki regeneracyjne i wyżywienie całodzienne w stołówce
- specjalne uprawnienia wynikające z Karty Pracownika Budownictwa, w tym możliwość zakupu materiałów budowlanych.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia, tel. 44-37-22, wewn. 333.

Dojazd tramwajami linii 1 i 22 lub autobusami linii 143 i 125.

ZAKŁAD REMONTOWY ENGETYKI

Kraków, ul. Wadowicka 12

ZATRUDNI natychmiast

do pracy przy remontach urządzeń ciepło-mechanicznych

- MONTERÓW ŚLUSARZY MASZYNOWYCH I KONSTRUKCYJNYCH
- SPAWACZY GAZOWYCH I ELEKTRYCZNYCH
- MONTERÓW IZOLACJI CIEPLNYCH
- CIEŚLI BUDOWLANYCH
- MURARZY
- BETONARZY-ZBROJARZY
- ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH
- ELEKTROMONTERÓW
- MONTERÓW INSTALACJI WODNO-KANALIZACYJNYCH i centralnego ogrzewania
- PRACOWNIKÓW NIETYKALIFIKOWANYCH z możliwością przyrządów do zawodu

Oferujemy pracę na miejscu oraz między innymi na delegacjach w następujących przedsiębiorstwach:

- Elektrociepłownia Kraków-Łęg
- Elektrownia Skawina
- Elektrownia Hutim. Lenina
- Elektrownia Sierasz
- Elektrownia Jaworzno

Wynagrodzenie wg nowego Układu Zbiorowego Pracy pracowników energetyki. Zapewniamy wysokie zarobki, oraz szeroki wachlarz świadczeń socjalnych i deputatów (węglowy, energij elektrycznej).

Pracownicy zamieszkali mogą korzystać z hotelu lub kwatery prywatnej.

Zgłoszenia przyjmujemy i informacji udziela Wydział Kadr i Szkolenia Zakładu Remontowego Energetyki, Kraków, ul. Wadowicka 12, telefon 66-55-88, wewn. 54-32 i 64-29.

K-3782

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal-3” Kraków, ul. Igołomska 1, sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące pojazdy:

- samochód marki FIAT 125 p 1500, rok produkcji 1977, nr rejestracyjny KRB 039 C, nr fabryczny 678008, nr silnika 676659, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 85.200 zł
- nadwozie „POLONEZ”, rok produkcji 1980, nr fabryczny 027831, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 50.000 zł
- nadwozie „POLONEZ”, rok produkcji 1980, nr fabryczny 031397, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 37.500 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 15 sierpnia 1984 r. o godz. 10 w świetlicy PBP „Budostal-3” przy ul. Igołomskiej 1.

Pojazdy można oglądać w dniach 13 i 14 sierpnia 1984 r. w godzinach od 7 do 15 na parkingu koło PBP „Budostal-3” przy ul. Igołomskiej 1.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w godzinach 7-14 w kasie PBP „Budostal-3” najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie nie dościsia do skutku sprzedaży w I przetargu ogłasza się również II przetarg na tych samych zasadach w dniu 22 sierpnia 1984 r. o godzinie 10.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Słomnikach ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU sprzeda młyn wodny w Kacicach. Cena wywoławcza 387.872 — zł.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto Spółdzielni w dniu przetargu, który odbędzie się 15 sierpnia 1984 r. w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Słomnikach, ul. Poniatowskiego.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

„Społem” PSS Oddział Krowodrza w Krakowie, al. Krasińskiego 11 b ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO zleci prowadzenie na warunkach agencyjnych kawiarni „Ludwisia” w Krakowie przy ul. Makowskiego 4.

Projekt umowy agencyjnej wraz z kalkulacją jest do wglądu w biurze Spółdzielni przy al. Krasińskiego 11 b, w pokoju nr 503, codziennie od godz. 7 do 15 do dnia 15 sierpnia 1984 r. Warunki przystąpienia do przetargu:

1. posiadanie kwalifikacji zawodowych do prowadzenia działalności gastronomicznej (licencja)
2. oświadczenie o niekaralności
3. zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy o prawidłowym rozliczeniu się
4. oświadczenie o nie zaleganiu z należnościami podatkowymi
- 5 oferta kandydata z podaną wysokością odpłatności.

Oferty w załączonych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać osobiście w Dziale Spraw Pracowniczych „Społem” PSS O. Krowodrza al. Krasińskiego 11 b, pokój 503, w godz. od 7 do 15 do dnia 15 sierpnia 1984 r.

Komisijne otwarcie kopert nastąpi w dniu 16 sierpnia 1984 r. i dokonany zostanie wybór agenta.

Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych Oddział w Krakowie, ul. M. Konopnickiej 32, tel. 66-39-11, 66-32-72 sprzeda w DRODZE PRZETARGU:

- samochód Ził 555, nr rej. KRC 575 K, rok bud. 1977, zużycie 80%, cena wywoławcza 163.987 zł
- samochód Ził 130G, nr rej. KRC 354 G, rok bud. 1976, zużycie 85%, cena wywoławcza 110.970 zł
- samochód Star A29 ośnibus, nr rej. KRC 921 H, rok bud. 1977, zużycie 70%, cena wywoławcza 312.480 zł

Przetarg odbędzie się dnia 5 września 1984 r. o godz. 10 w budynku Dyrekcji Oddziału przy ul. M. Konopnickiej 32.

Przystępujący do przetargu należy wpłacić do kasy ORM Kraków wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy można oglądać w dni robocze, w godz. 7-15, w Bazie Sprzętu i Transportu znajdującej się na zapleczu budowy Stopnia „Kościuszk” w Piekarach.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Zakliczynie sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

1. samochód Żuk A-06 — cena wywoławcza 158.400 zł
2. samochód Żuk A-13 — cena wywoławcza 198.150 zł

Samochody można oglądać tydzień przed przetargiem w godz. 7-10 w SKR Zakliczyn, z wyjątkiem dni wolnych od pracy.

Wadium w wysokości 10% należy wpłacić w kasie SKR 2 godz. przed rozpoczęciem przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 16.08.1984 r. o godz. 10 w SKR Zakliczyn.

W razie nie dościsia do skutku pierwszego przetargu, II odbędzie się w godzinę po zakończeniu pierwszego.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Łososińskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w Limanowej 34-651, sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące samochody:

- samochód ciężarowy marki Star, typ A29, nr silnika 64097, nr podwozia 01464, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 195.500 zł
- samochód ciężarowy marki Żuk typ A13, nr silnika 59511, nr podwozia 319711, stopień zużycia 70%, cena wywoławcza 152.700 zł

Przetarg odbywu samochodów odbędzie się w dniu 16.08.1984 r. w biurze transportu — w budynku administracyjnym LPPD w godz. od 12 do 14.

Samochody można oglądać codziennie oprócz sobót i niedziel w godz. od 8 do 12.

W razie nie dościsia do skutku I przetargu w wyznaczonym terminie, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu w godz. od 14 do 15.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN TOROWYCH

z siedzibą w Nowej Hucie-Ruszczy

rozpoczynający działalność z dniem 1 lipca 1984 r.

ZATRUDNI natychmiast

- ◆ KIEROWNIKA DZIAŁU ZAOPATRZENIA
- ◆ PRACOWNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH do w.w. Działu
- ◆ STOLARZY
- ◆ ŚLUSARZY
- ◆ TOKARZY
- ◆ SPAWACZY
- ◆ FREZERÓW
- ◆ ELEKTRYKÓW
- ◆ MECHANIKÓW
- ◆ DOZORCÓW
- ◆ SPRZĄTACZKI
- ◆ ROBOTNIKÓW NIETYKALIFIKOWANYCH

Istnieje szansa zdobycia atrakcyjnego zawodu montera maszyn i urządzeń prototypowych.

Możliwość podnoszenia kwalifikacji w specjalistycznych ośrodkach szkoleniowych PKP.

Ponadto Oddział zapewnia korzystne warunki płacowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat opałowy, ekwiwalent za umundurowanie, bezpłatną opiekę lekarską, wczasy pracownicze i rodzinne, kolonie, domki dla dzieci w atrakcyjnych miejscowościach kraju.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy oraz zgłoszenia przyjmuje PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych, Kraków, ul. Mogiłańska 1 (punkt informacyjny) pokój 326, tel. 22-70-22, wewn. 35-95 lub 12-69 oraz PKP Oddział w Nowej Hucie-Ruszczy, tel. 22-70-22 wewn. 43-24.

SZKOŁA DLA ODWAŻNYCH I WYTRWAŁYCH
PRAKTYCZNY ZAWÓD
ATRAKCYJNE STANOWISKO
W PRZEDSIĘBIORSTWIE — POPLATNA PRACA
ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE,
ul. Pilotów 51 (Rondo Młyńskie), tel. 11-15-90

PRZYJMUJE WPISY

do klas I na rok szkolny 1984/85 o specjalnościach:

- ◆ ELEKTROMONTER
- ◆ ELEKTROMONTER TABORU SZYNOWEGO
- ◆ ELEKTROMONTER TRAKCJI ELEKTRYCZNEJ
- ◆ MECHANIK URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH
- ◆ OPERATOR RUCHOWO-PRZEWOZOWY KOLEI
- ◆ MECHANIK SILNIKÓW SPALINOWYCH LOKOMOTYW oraz KOLEJOWYCH MASZYN DROGOWYCH

Szkola przyjmuje również do swych filii:

FILIA SZKOŁY PRZY LOKOMOTYWNI PKP KRAKÓW-PROKOCIM
FILIA SZKOŁY PRZY LOKOMOTYWNI PKP W TRZEBINI (prowadzi Internet dla chłopców)
WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie szkoły podstawowej
- nieopiekowany 18 rok życia
- odpowiedni stan zdrowia stwierdzony przez lekarza PKP

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesieczne:

- w pierwszym roku 2050—2250 zł
- w drugim roku 2400—2700 zł
- w trzecim roku 3200—3500 zł

Równocześnie uczniom przysługują świadczenia branżowe i socjalne:

- bezpłatne umundurowanie
- odzież ochronna
- legitymacja kolejowa (uprawnna do przejazdu zniżkowego 80%)
- deputat węglowy lub ekwiwalent pieniężny po roku nauki
- 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy kolejowe
- bezpłatny bilet na dojazd do szkoły
- bezpłatna pomoc lekarska i lekarska
- możliwość korzystania z bezpłatnego Internetu i wyżywienia za częściową odpłatnością (Trzebinia)
- udział w wycieczkach i rajdach oraz obozach wypoczynkowych.

Ukończenie szkoły uprawnia do kontynuowania nauki w szkole średniej, a szczególnie w Technikum Kolejowym dla Pracujących w Krakowie.

NIE ZWLEKAJ — ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

WYDZIAŁ METALURGICZNY
AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ
IM. STANISŁAWA STASZICA W KRAKOWIE
ORGANIZUJE
w roku akademickim 1984/1985

STUDIA PODYPLOMOWE

dla absolwentów wyższych szkół technicznych w zakresie specjalności hutniczych:

- stalownictwo
- wytwarzanie stali o podwyższonych własnościach
- gospodarki cieplnej i pieców hutniczych

